Wydzielono
jako dublet
do Czarn. nr. 4303.
13/6 38
Kb

5.

Dziełko to wyjęto ze zbiorowego tomiku (pochodzącego od Leona Dembowskiego), w którym mieściły się:

1./ Roszyński Stan., Philomela. b. m. 1631.

2./ Werennaka Prok., Herkules abo rada. Kraków 1632.

3./ Borzyński Ben., Kolęda tryumphalna. Kraków 1633.

4./ Sarnowicz Wojc., Klejnot abo Achates. Kraków 1637.

6./ Kochanowskiego Szachów i Twardowskiego Mężowskiej Sejmu (1638) drobne ułamki.

7./ Wykład ut, re, mi, fa, ... Cracoviae 1633.

8./ Dyalog o zaciągu na Śląsko 1632.

9./ Paean de Resurrectione Dni. – (Upominek Wielkonocny). b. k. tyt.

PIESNI DZIĘK-CZYNNE BOGV,

zá Zwyćięstwá K. J. M. Páná nászego

WŁADISŁAWA IIII.

Nád Moſkwićinem y Turczynem otrzymáne Roku Páńſkiego 1634. Dniá trzećiego Páźdźierniká.

Pierwsza.

Spieway Lechu nowa Pieśń / ſkłáday rymy nowe /
Ktoremi ſław wielmożność Boża / zá tákowe
Dobrodźieyſtwá / iákiemi znácznie ćie obdárzył /
Gdy ćie Krolem woiennym / z nim dobrá nádárzył.
Tákim wſłynał zá krotki czás. Ledwie Korony
Bo doſtał : zárazpobiegł Moſkiewſkie zagony
Wſpieráć : Bá y owszem ie hániebnie poráźił ;
A Cárá z durney iego iednochody zráźił.
Gotuie ſie przez śiedm lat; dźiáłá leie / drugie
Wiezie drogo kupione / przez gośćińce długie.
Włochy / Niemce / Fráncuzy / Niderlándy / Szoty
Zbiera; tych konno zbroynych / drugich pieszo z knoty.
Swoich też ćwiczyć każe; lecz ſercá nie dáie :
Vmieietność bez ſercá nie ſtoi zá táie.
Ale go okopámi chćiał iákoś nádſtáwić /
Ktorym vfał / Polakom niechcac polá ſtáwić.
Wszákoż to wszytko ná wiátr : Gdy Krol z woyſkiem śmiáły
Nápadł groźno ná Tabor Moſkiewſki nie máły:

Pſuie ſzturmem Moſkale: z dźiał ſtrzela przez wáły/
Wnet grzmoty wielkie trwogi w Wodzách podźiáláły.
Kurcza ſie vćiekáiąc z Horodkow/ ktoremi
Smoleńſk byli śćiſneli z mury ogromnemi:
A do Szeynowego ſie ćiſną gwáltem práwie:
Ale im y tám tákież śmierć predka ná iáwie.
Głod bowiem y powietrze mieczámi błyſkáią/
Ktorych kulá pochybi/ oni zábiiáią:
Że im przyſzło czołem bić/ á żywotá prośić/
Chorągwie pod nogi kłáść Krolowi. Odnośić
Tylko hánbę; w Taborze kule y z dźiałámi/
Recznym wſzytkiem rynſztunkiem/ z prochy/ z muſzkietámi
Zoſtáwić; á z duſzámi wroćić ſie do Cárá/
V ktorego poddánych podeyźrzána wiárá.
Nie poturay Moſkalu; vmie ten bez wody
Krol/ Chomiki wylewáć; vmie y zawody
Hárde ſkrácáć. Czegoś iuż doznał dobrze tuſze/
Gdyś ſtráćił SIEVVIERSCZYZNĘ, dźiekuy że nie duſzę.
A ty ſobie bierz w rozum/ ktory cudze trzymaſz.
Wierz mi (nie ták potężny) y ty nie wytrzymaſz.
A ieſlić Cár Moſkiewſki ná náukę máło.
Słuchayże co ſie z drugim świeżo tákież ſtáło:
Bicz Boży ná ſwowolne zdawná Chrześciány/
Grozi Polſzcze/ á kuni ſwoie Biſurmány:
Z liczby śiłę ſzácuie: w liczbie vfa; Mniema
Że mu Krol Polſki w liczbie máły zdoláć nie ma.
Ten tylko dmuchnie; álić owego odpádły
Furie/ co go były niewiem zkąd nápádły.
Co raz Poſły poſyła; nie wypowiedáiąc
Przymierza. Nowſzem go krzepko potwierdzáiąc.
Prágnie z Lechem pokoiu/ ktory go nie dawno
Názbyt mierźiał Bowiem mu przed oczymá iáwno/
Co ſie z drugim/ ktory też vfał ſwey potędze/
Sſtáło: że mu nie przyſzło ledwie iuż do nędze.

Ter-

Terázże sie czuy Lechu/ teraz tárguy dobrze;
Gdy komu idźie o krztań/ postepuie sczodrze.
A przynamniey Wołoskie Páństwo / y Multáńskie/
Niechay przyidźie w nagrode zá trudzenie Páńskie.
Badźże chwałá o wieczny wielowładny Pánie/
Ktorys tákie okazał Lechom zmiłowánie.
Godni bedac zá swoie zbrodnie Obłudniká:
Dałes spráwiedliwego swoich miłośniká.
Jemu dodáieß rády/ vczyß władnać bronia/
Ktorey nieprzyiaćiele niet sie nie zástonia.
Poßcześćże mu do koncá by bez krwie rozlánia/
Mogł dostác Oyczystego swego pánowánia.
A noßac tu ná głowie złote dwie Koronie/
Niech ma pewność; że trzećia w Niebie iego skronie
Ozdobi z łáski twoiey. Tym czásem niech zdrowy
Zyie długo; frásunkiem nie kłopocac głowy. Amen/ Amen.

Druga.

TObie nieśmiertelny Pánie/
Poki dźien swoie świtánie
Zá goncá stáć/ bedźie: poki
Noc okrywáć świátá boki.
Poki w morzu ryby gráia;
Poki gwiazdy drogi znáia
Ná niebie: poty Lech śpiewáć
Bedźie/ łáske twa opiewáć.
Ktora teraz ma od ćiebie/
Gdyś mu w tákowey potrzebie/
Dał Królá spráwiedliwego/
Łáskáwego/ woiennego.
Ze wßech stron Polská sie chwiałá/
Gdy wiele poteżnych miáłá
Nieprzyiaćioł; tu Turczyná/
Tu wśćiekłego Moskwićiná.

Tu od

Tu od Szwedow iákas boiaźn:
Z Węgry niewárowna przyiaźn:
A co było sträßnieyßego/
Z sobą mieru niepráwego.
Zwłaszczá/ gdy Krolá pozbyłá/
W wielkim strachu zgołá byłá.
Alić nád iey spodziewánie/
Pokrzepiłeś ią nász Pánie.
Bowiem Krol nowo obrány/
Biegł rátowáć słábe sciány/
Od Moskwy Sievviersk przyłomił/
Od Turká nie rzkąc obronił.
Ale/ co nie bez swey zguby/
Było: wzwárł do stárey kluby.
Południe chęcią poiednał:
Z tych stron dobry pokoy ziednał.
Szwedow pokoiem częstuie/
Będąli go wdźięczni. Knuie
Podobno coś Rádá gorna
Sámemu Bogu odporna.
Bo on sam Krolestwá dáie/
Kto to gwałći/ tego łáie:
I karze rozgámi swemi/
Choć do czásu vćichł z niemi.
Chowáiąc ie do rąk temu
Przezeń należą ktoremu/
Z Bogiem walczyß Szvvedzka Rado,
Z własnym Krolem walcząc. Rádo
Omyla ßczęśćie/ do czásu
Pozwolone. By ták kwásu
Więcey śię tym przyczyniło/
Ktorym grzeßyć było miło.
Rádzęć/ spuść śię do nog Pánu/
Nie czekáiąc áż táránu

Szukáć

Szukáć będą/ hárdość twoię
Podbić pod tę rádę moię.
Swych też do pokoiu wiedźie/
Zábiegáiąc zewſząd wzdrędźie/
Ná wſze gwałty rozpuſzczonych/
Jákokolwiek rozroznionych.
Bądźżeć chwałá Boże wieczny/
Zá ten vpominek wdźięczny:
Ktorego day być wdźięcznemi
Czáſy niezámierzonemi.
Krolá wprowadź w długie látá/
Day niech ták záżywa świátá/
Jákoby ćię nie vráźił/
Tego kto ſtrzegł/ dobrá záżył. Am.

Trzecia.

NVż Chrześćiánie wykrzykayćie
Jmię Páńſkie wyznawáiąc/
Ná cześć Bogu Pieśni śpiewayćie
Chwałę iego rozſzerzáiąc.
Rzeczćieſz Bogu: Jákoś ſtráſzliwy
We wſzytkich ſwych ſpráwách Pánie!
Twoiey ſie możności złośliwy
Rad nie rad podda poddánie.
Przed twą Náświętſzą wielmożnośćią
Niechay ſie wſzyſcy kłániáią:
A imię twoie z vczćiwośćią
W Pieśniách niechay wyſtáwiáią.
Sám ſie przypátrzćie Páńſkim czynom/
Chćieyćie ie pilnie vważáć/
Bo w nich Bog ſtrách ſwoy ludzkim ſynom
Wſzytkim iáwnie chćiał pokázáć.
On nas z ſtráchu woyny Tureckiey
Wyiął z ſwey dobroći dawney:

 On okru-

On okrutney ręki Moskiewskiey
Zbáwił z łáski wiekom sławney:
Gdy tego poráźił dość ćiężko
Przez száble Krolá Polskiego:
Drugiego strwożył; że nie mężko
Prosił pokoiu lubego.
Ciężki to raz był ná Polaká/
Turczyn y Moskwićin rázem:
Obádwá krwie ludzkiey połoká
Nie syta/ ogniem/ żelázem.
Jeden drugiemu chce pomágáć
Ná Lachá zátrudnionego;
Niechcąc mu dopuśćić iáko wzmágáć/
Do vpadu ostátniego.
Lecz z łáski iego nieprzebráney/
Obá szyki pomylili:
Gdy száбli Polskiey niewytrwáney/
Nizko się bárzo prośili.
Pokoy pewnemi kupowáli
Páństwy/ Láchom ie pusczáiąc.
Obron inszych nie znáydowáli/
W sámym tárgu one máiąc.
Spieway że z sercá vprzeymego/
Ktory słyniesz Chrystusowym
Jmieniem; że skroćił spolnego
Zkayzce tákich/ Polakowym
Mieczem. Nierzkąc byś go záćiągáć/
Cudze komu wydźieráiąc
Miał. Tusząc żeć zmoże pomágáć.
Ná Bogá względu nie máiąc.
Coż rozumiesz żeby y tobie
Miał folgowáć czásu swego.
Doznałbyś ná swoiey osobie/
Czego doznał zá dáwnego

Wićká/

Wieká/ Węgrzyn ták rátowány:
Gdy wilk psu owce wydárszy
Sam ią ziádł: ow opánowány
Zginął/ w niewolą vpadszy.
Bądźżeć chwalá wieczny nász Boże/
Żes ták iest łáskaw ná swoich.
Ktoż twą miłość wysłowić może?
Ktora leiesz z skárbow twoich
Ná Chrześciány choć odporne
Twoiemu słowu świętemu.
Wabisz k sobie w złośćiách vporne/
Prowádząc k szczęśćiu wiecznemu.

Czwarta.

BOże w swych rádách niewyrozumiány/
Dziwne spráwuiąc w narodách przemiány/
Raz ie wynosząc/ karząc záś drugi raz
Bárzo w ćiężki raz.
A gdy chcesz kárác; te sądy iednemu
Dawasz do ręku ná to obránemu/
Przypásuiąc mu do boku miecz srogi/
Rozsiewcze trwogi.
Roskázuiąc mu konáć twoie rády/
Nád ludźmi/ ktorzy twey szczyrey porády
Słucháć niechćieli: owszem nią gárdźili/
A złość płodźili.
Y tego vczysz/ iák ma bronią władáć/
Jáko mur strzeláć; że się musi pádáć.
Ják ma w okopách mácáć przećiwniká/
Y gnáć do wniká.
W táką był Cyrus posługę obrány
Y sługą twoim prze to miánowány.
Przez tegos zwalczył mocną Bábylonę/
Złą w káżdą stronę.

Toż Agá-

Toż Agámemnon y Troi wßeteczney
Vczynił. A ztąd dostał sławy wieczney:
Bo koniem iednem (srogie to tám dziwy)
Zgubił lud krzywy.
Trzewá z martwego ßkápy wypłynęły/
Troiáńczyki w śmierć srogą zágárnęły.
Jeden był winien: á wßyscy skazáni
Smierći odchłáni.
Jerozolimes przez wodzá przyßłego/
(Ják Prorok mowi) wpárł do końcá złego.
Gdys Krolu swoich/ co ná ćie powstáli/
Dał ostrey stáli.
Co y dźiś myśliß/ mieczu náostrzony?
W ktore maß wolą zápuśćić sie strony?
Nie dármos prędko skroćił Moskwićiná/
Abo Turczyná.
Czuy sie ná kogo iuż koley przychodźi/
Ochroń swych stárcow/ ochroń kwnącey młodźi:
Nie tráć żon/ dźieći. Podday sie włásnemu
Krolowi twemu.
Boże/ w ktorego rękách iest człowiecze
Serce; zmiękcz tych to. Niechay sie odwlecze
Przez vkłon Pánu swemu to karánie/
Day to náß Pánie, Amen. Amen: